

Odważne zaufanie

Andrzej Zawistowski

Krótko po stanie wojennym przyznanie się przed ankierem do popierania podziemia solidarnościowego wymagało sporej odwagi.



Centrum Badania Opinii Społecznej

Dla każdej gazety, stacji telewizyjnej, portalu internetowego jednym z najciekawszych rodzajów newsów są wyniki badań opinii publicznej. Poczynając od preferencji wyborczych, przez opinie na tematy społeczne, po poziom wiedzy o wydarzeniach historycznych – każdy wynik sondażu jest powszechnie komentowany i analizowany. W PRL było nieco inaczej.

W Polsce Ludowej badania opinii publicznej znajdowały się pod specjalnym nadzorem władz, co nie dziwi w kraju wszechobecnej cenzury. Pierwsza pracownia tego typu powstała w 1958 roku i z czasem przybrała nazwę Ośrodka Badań Opinii Publicznej. OBOP pracował przede wszystkim na rzecz ówczesnych telewizji i radia. Władze, choć korzystały z jego pracy, często – zwłaszcza na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych – podważały jego kompetencje. Dlatego też w czasie stanu wojennego, przy wsparciu

m.in. wicepremiera Mieczysława Rakowskiego i rzecznika rządu Jerzego Urbana, rząd powołał własną pracownię – Centrum Badań Opinii Społecznej. Na jej czele postawiono zaufanego gen. Wojciecha Jaruzelskiego – socjologa i oficera politycznego, płk. Stanisława Kwiatkowskiego. Po co władzy były sondaże? Przede wszystkim w dwóch celach: aby próbować przewidywać wzrost niezadowolenia społecznego i – co nie mniej ważne – aby przez odpowiednio dobrane wyniki manipulować społeczeństwem.

Opracowania i analizy OBOP, a przede wszystkim CBOS często jednak, zamiast na łamach gazet, lądowały na biurkach najwyższych przedstawicieli władzy, opatrzone gryfem „poufne”. Ich wyniki były zbyt niewygodne dla władz, a niekiedy wręcz niebezpieczne. Zamykano więc te raporty w teczkach i ustawiano na półkach archiwalnych. Miały nigdy nie ujrzeć światła dziennego. Od tego numeru owe „za-



Fot. PAP/Grzegorz Rogiński

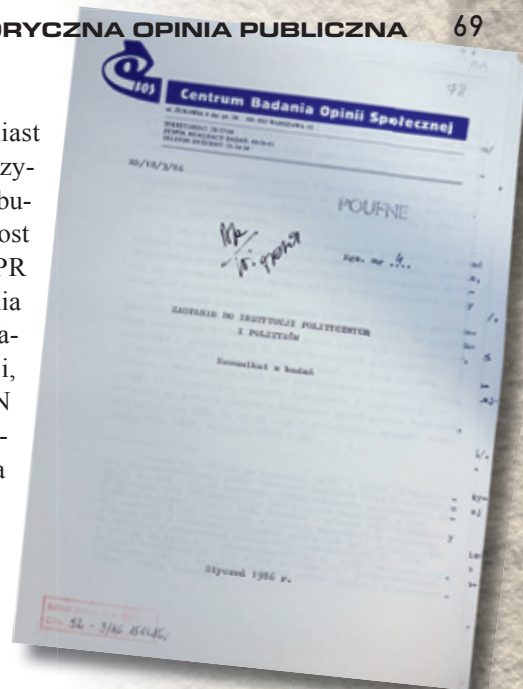
► Komunistów nie dziwiło wysokie zaufanie Polaków do Kościoła, a podobne wskaźniki w odniesieniu do wojska, rządu i Rady Państwa mogły ich wręcz cieszyć, jednak za niebezpieczne uznali dwudziestoprocentowe poparcie dla opozycji; na zdjęciu przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, premier Wojciech Jaruzelski, papież Jan Paweł II i prymas Polski Józef Glemp; Warszawa, 17 czerwca 1983 roku

legle” sondaże będzie publikować „Pamięć.pl”. Oczywiście do ich wyników – tak zresztą jak i do współczesnych – trzeba podchodzić ostrożnie. Od ankietowanego niemałej odwagi wymagało przyznanie się obcej osobie do niechęci wobec władzy czy popierania opozycji. I choć rzeczywistość dawno się zmieniła, wyniki sprzed lat wciąż wywołują zainteresowanie. Nie mniejsze niż badania współczesne.

Publikowane w tym numerze badania zostały przeprowadzone w 1985 roku – kolejnym roku „normalizacji” po stanie wojennym. Jeszcze rok wcześniej PRL – wbrew realiom – świętowała sukcesy swojego czterdziestolecia. Jednocześnie doszło do porwania przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki. W początkach 1985 roku odbył się ich błyskawiczny proces, starano się bowiem szybko wyciszyć sprawę. W październiku przeprowadzono wybory do jednej z najbardziej fasadowych ówczesnych instytucji – Sejmu PRL. Ważniejsze sprawy – także dla ówczesnej Polski – działy się jednak poza krajem. Wiosną 1985 roku doszło do pokoleniowej zmiany w Związku Sowieckim – w marcu zmarł Konstantin Czernienko (trzeci z rządu sekretarz generalny KC KPZR, który zmarł w trakcie pełnienia swojej funkcji), a zastąpił go młodszy o 20 lat Michaił Gorbaczow. Kilka miesięcy później spotkał się on z prezydentem USA Ronaldem Reaganem. Było to pierwsze spotkanie przywódców ZSRR i USA od sześciu lat.

Na pierwszy rzut oka sondaż z 1985 roku nie powinien niepokoić władz. Wysokie notowania rządu i wojska powinny wręcz cieszyć. Dlaczego więc trafił do zamknięte-

go archiwum zamiast na łamy prasy? Oczywiście niepokój wzbudził dość duży wzrost nieufności do PZPR i MO. Bez znaczenia było poparcie dla fasadowych instytucji, takich jak np. PRON czy sejm. Ich rzekome dobre notowania to rezultat zmasowanej propagandy. Największym zaufaniem Polaków cieszyły się Kościół katolicki oraz wojsko. Największą nieufnością zaś – opozycja. Dla władz nie miało jednak znaczenia, że ponad 40 proc. respondentów negatywnie się do niej odniosło. Wszak jasne było, że trzeba znacznej odwagi, by przyznać się do popierania podziemia zwalczanego przez organy represji PRL. I właśnie owe 20 proc. odważnego poparcia dla bezwzględnie niszczonej od czterech lat Solidarności naprawdę zaniepokoiło władzę. Tego nie można było ujawnić. ■



dr Andrzej Zawistowski – pracownik Biura Badań Historycznych IPN, adiunkt w Katedrze Historii Gospodarczej i Społecznej Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Czerwiec–grudzień 1985 roku: zaufanie do instytucji, organizacji i ugrupowań politycznych

	Zaufanie (w proc.)		Nieufność (w proc.)	
	czerwiec 1985	grudzień 1985	czerwiec 1985	grudzień 1985
wojsko	74,3	81,0	13,3	11,4
Kościół katolicki	80,0	80,3	8,1	9,6
sejm	79,1	79,3	8,1	9,3
rząd	75,5	77,1	12,9	13,2
Rada Państwa ¹	74,0	76,1	8,7	8,7
związki zawodowe ²	61,9	58,3	16,7	23,1
Zjednoczone Stronnictwo Ludowe ³	62,4	56,6	11,0	11,5
Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego ⁴	58,2	53,3	16,7	22,1
Milicja Obywatelska	57,8	53,3	22,2	31,2
Polska Zjednoczona Partia Robotnicza	66,2	52,6	18,3	28,2
Stronnictwo Demokratyczne ⁵	55,6	50,1	13,1	12,2
opozycja polityczna ⁶	20,4	20,5	40,9	45,7

¹ W PRL pełniła funkcję zbiorowej głowy państwa; ² związki zawodowe utworzone przez władze po delegalizacji Solidarności; ³ kontrolowana przez władze partia chłopska; ⁴ utworzona przez PZPR fasadowa organizacja popierająca stan wojenny i politykę Jaruzelskiego; ⁵ kontrolowana przez władze niewielka partia inteligencka; ⁶ pozostający w konspiracji szeroki ruch społeczny związany z Solidarnością. Badanie przeprowadziło Centrum Badań Opinii Społecznej na reprezentatywnej grupie 1479 dorosłych Polaków.